

Miliband za wykluczeniem nieodpowiedzialnych bankierów

12 września 2011

WIELKA BRYTANIA. Według lidera opozycyjnej Partii Pracy nieodpowiedzialnych bankierów, biorących na siebie nieuzasadnione ryzyko, londyńskie City powinno skreślać, tak jak organizacje medyczne usuwają ze swych list niekompetentnych lekarzy lub akuszerki. „Bankierzy twierdzą, że już nie poczuwają się do winy za kryzys z lat 2008-2009, ale taka postawa jest niezadowalająca. Kryzys niczego naprawdę nie zmienił. Żaden bankier za niego nie zapłacił i to najbardziej ludzi złości (...) Sądzę, że sektor bankowy powinien poczuwać się do większej odpowiedzialności i skreślać tych, którzy postępują niewłaściwie, tak jak dzieje się to w innych profesjach” – powiedział Ed Miliband w wywiadzie dla tygodnika „The Sunday Times”.

Jego wypowiedź ukazała się w przededniu opublikowania końcowej wersji raportu Niezależnej Komisji ds. Bankowości (Independent Commission on Banking, ICB), która opracowała zalecenia mające na celu zapobieżenie nowemu krachowi bankowemu. Ten tak zwany raport Vickersa (sir John Vickers jest przewodniczącym ICB od czerwca 2010) zaleca m.in. oddzielenie inwestycyjnych operacji banków od detalicznych, tak by indywidualni klienci nie byli narażeni na straty na spekulacyjnych inwestycjach banku. Inne zalecenie dotyczy podwyższenia rezerw własnych, by zmniejszyć tzw. lewarowanie czyli dźwignię finansową.

Jak donosi gazeta „The Mail on Sunday”, sekretarz generalny centrali związkowej TUC Brendan Barber w przemówieniu otwierającym planowany na 12 września doroczny zjazd TUC zaapeluje do rządu, by przeciwstawił się dążeniom do rozwodnienia zaleceń Vickersa.

Rząd brytyjski ma udziały w dwóch dużych grupach bankowych: RBS (Royal Bank of Scotland) i LBG (Lloyds Banking Group), które na przełomie lat 2008-09 uratował przed upadkiem. Jest też właścicielem banku hipotecznego Northern Rock.

Sektor bankowy na ogół jest niechętny proponowanym zmianom, argumentując, że oznaczają dla niego nowe koszty i nie zapewniają zwiększenia akcji kredytowej dla konsumentów i przedsiębiorców.

Udział brytyjskiego sektora bankowy w PKB Zjednoczonego Królestwa w 2010 wyniósł ok. 5,1 proc. „Przez pięć kwartałów z ostatnich sześciu kurczył się” – ocenił niedawno minister finansów George Osborne. Od początku 2011 roku sektor skurczył się o 2,6 proc. wobec 5,1 proc. w 2010 roku i 7 proc. w 2009 roku. Kondycja sektora bankowego ciągnie w dół inne sektory gospodarki. Mimo to wysokość premii wypłaconej bankierom w roku obrachunkowym 2010-11 wyniosła 6,7 mld funtów. Było to o 8 proc. mniej niż w roku finansowym 2009-10, ale podstawowa płaca w tym samym okresie wzrosła o 8 proc. – obliczył ośrodek badawczy CEBR (Centre for Economic & Business Research).

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)